

15461

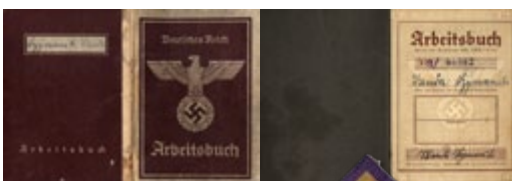
Stutthof

Muzeum Stutthof
w Sztutowie

„Musieliśmy stać na słońcu całe dwie godziny, a słońce tak parzyło, tak było gorąco, że ja nie wiedziałam, co mam robić. Po prostu nagle zemdlałam...”

WANDA OSTROWICKA (Z D. SZYMAŃSKA)

Ur. 1923 w Bruchniewie, pow. Świecie



Przed wojną Wanda skończyła tylko szkołę powszechną, dalszą edukację uniemożliwił wybuch wojny. Na początku okupacji została wezwana do niemieckiego urzędu pracy, gdzie otrzymała skierowanie na roboty przymusowe. Niespełna 17-lenna Wanda została wywieziona do Elbląga, gdzie pracowała jako pomoc domowa.



Gospodarze domu, w którym pracowała Wanda byli zdeklarowanymi nazistami. „Jak byłam u Bergerów, to żeśmy o Hitlerze rozmawiali, że on całym światem zawładnie, że Polacy nic już nie znaczą. Wtenczas ja powiedziałam: „Hitler? Hitler ma już dawno zimne nogi, on już nie powróci”. A oni na mnie spojrzeli i powiedzieli, że ja będę za to odpowiadać. Za to mnie zabrali politycznie... do obozu, po tej wypowiedzi”.

Do Stutthofu przybyła 3 sierpnia 1942 roku transportem z więzienia w Gdańsku. Otrzymała obozowy numer 15461.



Początkowo pracowała w komandzie, które czyściło bloki po zmarłych więźniach, później przy obieraniu ziemniaków. Ponieważ znała język niemiecki, została kapo grupy pracującej w polu u gospodarzy. Odpowiadała za sześćdziesiąt dziewcząt. Zbiegiem okoliczności, dzięki pomocy SS-mana, udało jej się uniknąć wywiezienia do Auschwitz. Nadzorujący apel Niemiec stwierdził, że jest zbyt młoda jak na więźnia politycznego: „Polityczny? To jest niemożliwe. Niemożliwe, żeby taka młoda o polityce coś wiedziała”. Tydzień później, 2 października 1942 roku, Wanda została zwolniona z obozu.

Wróciła do Elbląga z ponownym nakazem podjęcia pracy. Najpierw została skierowana do pracy u dentysty dr Nobla, później została zatrudniona w ogrodnictwie u Niemca nazwiskiem Riemert. Tam pracowała do 26 maja 1943 roku. Oskarżona o kontakty z Polakami, których nie zyczył sobie pracodawca, została aresztowana i ponownie wywieziona do Stutthofu. Po raz kolejny, „na szczęście”, oznaczono ją w Stutthofie kategorią więźnia „wychowawczego”. W obozie przebywała do listopada 1943 roku.

1-30. Arbeitsbuch, książka pracy robotników przymusowych II Rzeszy

2. Książka robotników przymusowych

3. Wanda Ostrowicka z koleżanką Włodzisławą Czarnoborską w Elblągu, kilka dni przed aresztowaniem.

4. Dokument karta ogłoszenia o zatrudnieniu w Stutthof

Po ponownym zwolnieniu z obozu pracowała w Elblągu u niemieckich gospodarzy. Trwało to do zakończenia wojny. Kiedy do miasta wkroczyli Rosjanie, wraz z koleżanką zostały zatrudnione do pracy w kuchni polowej wojsk radzieckich. Uciekła stamtąd w Nowym Mieście i wróciła do domu w Bruchniewie. Po wojnie wyszła za mąż i zamieszkała w Klonowie w pobliżu Tucholi. Mieszka tam do dziś.

15461

„Musieliśmy stać na słońcu całe dwie godziny, a słońce tak parzyło, tak było gorąco, że ja nie wiedziałam, co mam robić. Po prostu nagle zemdlalam...”

Wanda Ostrowicka (z d. Szymańska)

Ur. 1923 w Bruchniewie, pow. Świecie

Przed wojną Wanda skończyła tylko szkołę powszechną, dalszą edukację uniemożliwił wybuch wojny. Na początku okupacji została wezwana do niemieckiego urzędu pracy, gdzie otrzymała skierowanie na roboty przymusowe. Niespełna 17-letnia Wanda została wywieziona do Elbląga, gdzie pracowała jako pomoc domowa.

Gospodarze domu, w którym pracowała Wanda, byli zdeklarowanymi nazistami. „Jak byłam u Bergerów, to żeśmy o Hitlerze rozmawiali, że on całym światem zawładnie, że Polacy nic już nie znaczą. Wtenczas ja powiedziałam: »Hitler? Hitler ma już dawno zimne nogi, on już nie powróci«. A oni na mnie spojrzeli i powiedzieli, że ja będę za to odpowiadać. Za to mnie zabrali politycznie..., do obozu, po tej wypowiedzi”.

Do Stutthofu przybyła 3 sierpnia 1942 roku transportem z więzienia w Gdańsku. Otrzymała obozowy numer 15461.

Początkowo pracowała w komandzie, które czyściło bloki po zmarłych więźniach, później przy obieraniu ziemniaków. Ponieważ знаła język niemiecki, została kapo grupy pracującej w polu u gospodarzy. Odpowiadała za sześćdziesiąt dziewcząt. Zbiegiem okoliczności, dzięki pomocy SS-mana, udało jej się uniknąć wywiezienia do Auschwitz. Nadzorujący apel Niemiec stwierdził, że jest zbyt młoda jak na więźnia politycznego: „Polityczny? To jest niemożliwe. Niemożliwe, żeby taka młoda o polityce coś wiedziała”. Tydzień później, 2 października 1942 roku, Wanda została zwolniona z obozu.

Wróciła do Elbląga z ponownym nakazem podjęcia pracy. Najpierw została skierowana do pracy u dentysty dr. Nobla, później została zatrudniona w ogrodnictwie u Niemca nazwiskiem Riemert. Tam pracowała do 26 maja 1943 roku. Oskarżona o kontakty z Polakami, których nie życzył sobie pracodawca, została aresztowana i ponownie wywieziona do Stutthofu. Po raz kolejny, na szczęście, oznaczono ją w Stutthofie kategorią więźnia wychowawczego. W obozie przebywała do listopada 1943 roku.

Po ponownym zwolnieniu z obozu pracowała w Elblągu u niemieckich gospodarzy. Trwało to do zakończenia wojny. Kiedy do miasta wkroczyli Rosjanie, wraz z koleżanką zostały zatrudnione do pracy w kuchni polowej wojsk radzieckich. Uciekła w Nowym Mieście i wróciła do domu w Bruchniewie. Po wojnie wyszła za mąż i zamieszkała w Klonowie w pobliżu Tucholi. Zmarła w 2011.

1a–1b. Arbeitsbuch, książka pracy robotników przymusowych Trzeciej Rzeszy.

2. Naszywka polskich robotników przymusowych.

3. Wanda Ostrowicka z koleżanką Władysławą Szmitowską w Elblągu, kilka dni przed aresztowaniem.

4. Obozowa karta magazynowa z Effektenkammer w KL Stutthof.